

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/tragedia-gornoslaska/125552,Nie-powiedziano-nam-dlaczego-nas-zabrano-Osadzeni-w-obozie-w-Swietochlowicach-Zg.html>



Świętochłowice-Zgoda. Fragment makiety przedstawiającej teren obozu, ustawionej przez wejściem na jego dawny teren. Fot. K. Łojko (IPN)

ARTYKUŁ

„Nie powiedziano nam, dlaczego nas zabrano” ... Osadzeni w obozie w Świętochłowicach-Zgodzie w 1945 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: ADAM DZIUROK 02.06.2026

Bilans kilkumiesięcznego funkcjonowania obozu pozostaje jedną z

najtragiczniejszych kart okresu zaprowadzania reżimu komunistycznego na Górnym Śląsku w 1945 r., w którym rozliczenia za odstępstwo od narodowości polskiej i zbrodnie okresu wojny zbiegły się z bestialstwem funkcjonariuszy UB.

Podniesiony do rangi jednego z symboli tzw. Tragedii Górnośląskiej 1945 roku Obóz Pracy w Świętochłowicach (z racji lokalizacji przy hucie Zgoda nazywany także obozem Świętochłowice-Zgoda lub Zgoda) był od lutego do listopada 1945 r. jednym z najważniejszych miejsc odosobnienia dla górnośląskiej ludności uznanej za niemiecką (w tym głównie wpisanych na folkslistę) lub podejrzanej o udział w zbrodniach okresu wojny.

Dlaczego? Gdzie?

W wielu zeznaniach byłych więźniów pojawia się wątek pewnej dezorientacji odnośnie do podstaw ich zatrzymania i osadzenia w obozie. Znajdujemy więc głosy, które wskazują na całkowitą nieznajomość powodów represji lub też kwestionujących ich zasadność:

- „Przez cały okres pobytu w obozie nie dowiedziałam się, dlaczego zostałam zatrzymana”;
- „Nie wiem, za co byłem osadzony”;
- „Nikt nie mówił mi, dlaczego zostałem zatrzymamy, ale domyśliłem się, że to było w związku z moją narodowością niemiecką i zapisaniem na folksliście pod numerem 2”;
- „Nie powiedziano nam, dlaczego nas zabrano, nie postawiono żadnych zarzutów poza tym, że jesteśmy Niemcami”;
- „(...) któregoś dnia przyjechał do nas prokurator. Wszystkich nas przesłuchiwał. Pytał się mnie, za co tutaj siedzę. Odpowiedziałem, że nie wiem, bo faktycznie nie wiedziałem, nikt mi niczego nie zarzucił”;
- „Nie wiem, czy powodem naszego zatrzymania mógł być donos, bo ani ja, ani nikt z mojej rodziny nigdy nikomu nic złego nie zrobił”.

Ten sam brak zrozumienia logiki polityki represyjnej władz komunistycznych okazywali członkowie rodzin osadzonych:

- „Zastanawialiśmy się, co mogło być przyczyną zatrzymania ojca”;
- „Nie wiem za co zamknęli mi męża”;
- „Przyczyny aresztowania mojego męża nie są mi znane. Ponieważ mój mąż zawsze był Polakiem, przypuszczam, że aresztowanie nastąpiło na skutek jakiejś pomyłki”.

Poczucie dezorientacji wśród rodzin potęgował fakt, że często nie mieli oni informacji o tym, gdzie trafiali ich najbliżsi. Przed bramą obozu w Świętochłowicach gromadziły się dziesiątki kobiet ze zdjęciami mężów i synów, chcąc się dowiedzieć, czy są tam przetrzymywani i jaki jest ich stan.



Świętochłowice-Zgoda.

Pozostałość po obozie Zgoda,

brama z tablicami

upamiętniającymi ofiary. Fot. K.

Łojko (IPN)



Świętochłowice-Zgoda.

Pozostałość po obozie Zgoda,

brama z tablicami

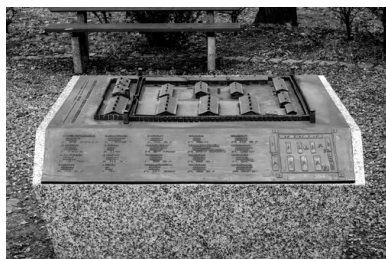
upamiętniającymi ofiary. Fot. K.

Łojko (IPN)

Dura lex czy bezprawie?

Od strony formalno-prawnej osadzenie w świętochłowickim obozie odbywało się na podstawie kilku aktów prawnych, będących formą rozliczeń z okresem wojny, skierowanych przede wszystkim przeciwko renegatom narodowym (folksdojczom), „wrogim elementom” oraz zbrodniarzom faszystowsko-hitlerowskim. Stosowano więc „środki zabezpieczające” w formie odosobnienia w obozie „zdrajców Narodu”, przewidziane w dekreście PKWN z 4 listopada 1944 r. (który dotyczył jednak tylko terenów byłego Generalnego Gubernatorstwa), a następnie przepisy ustawy z 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów.

Zamykanie osób wpisanych na folklistę (najczęściej dotyczyło to osób z kategorią II) miało zwykle charakter uznaniowy. Ustawa majowa przewidywała, że osoby wpisane do II grupy DVL traktowane będą jak Niemcy oraz zdrajcy i muszą złożyć wniosek o rehabilitację, a do czasu przywrócenia praw obywatelskich ich majątek podlega opisowi i zajęciu, a oni sami mają zostać umieszczeni w miejscach odosobnienia (obozach). Stamtąd pisali wnioski o rehabilitację, które dopiero po wielu miesiącach miały szansę na sądowe rozstrzygnięcie.



Świętochłowice-Zgoda. Makieta przedstawiająca teren obozu, ustawiona przez wejściem na jego dawny teren. Fot. K. Łojko (IPN)



Świętochłowice-Zgoda. Makieta
przedstawiająca teren obozu,
ustawiona przez wejściem na jego
dawny teren. Fot. K. Łojko (IPN)

Do obozu trafiali też zatrzymani na podstawie tzw. sierpniówki, czyli dekretu z 31 sierpnia 1944 r. o zbrodniarzach faszystowsko-hitlerowskich, czyli najczęściej członkowie różnych przybudówek NSDAP. W obozie w Świętochłowicach zamykano także Górnoślązaków z niemieckim obywatelstwem, którzy mieszkali przed wojną na terenie Rzeszy (czyli np. mieszkańców Bytomia, Gliwic czy Zabrze).

Z jednej strony mamy więc rygorystyczne prawo (i bezprawie w przypadku stosowania dekretu z listopada 1944 r.), z drugiej zaś nadużycia i samowolę funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa i milicji. Osadzali oni zatrzymanych w obozie nagminnie bez sankcji prokuratorskiej, kierując się czasem jedynie pobudkami materialnymi, niesprawdzonymi donosami czy chęcią odwetu. Jak pisał w liście do wojewody mieszkańców Rybnika:

„matkę moją – znaną na tutejszym terenie kupcową – razem z 16 letnią siostrą aresztowano i wywieziono do obozu więźniów politycznych w hucie Zgody, a z naszego mieszkania nie pozostało dosłownie nic”.

Wanda Lagler, obywatelka USA, która przybyła do Polski w 1939 r. w sprawie postępowania spadkowego po znanym podróżniku Pawle Strzeleckim, została oskarżona o szpiegostwo. Skonfiskowano jej futra, biżuterię i pieniądze, a kiedy zwróciła funkcjonariuszom UB uwagę, że jest obywatelką Stanów Zjednoczonych, została pobita. Trafiła do obozu Zgoda i tam zmarła po kilku miesiącach. Kiedy jesienią 1945 r. do świętochłowickiego obozu przybył prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach, żeby dokonać przeglądu akt osadzonych i zdecydować o ich dalszym losie, większość z nich zwolnił z obozu.

Osadzeni - (nie)osadzeni

Narracja krzywdy, ukazująca osadzonych w obozie Zgoda wyłącznie jako niewinne ofiary reżimu komunistycznego, niesie ze sobą pułapki uproszczeń.

Faktem jest, że wielu osadzonych padło ofiarami nadużyć funkcjonariuszy UB, a ich jedyną „winą” było dobrze urządzone mieszkanie czy brak dokumentów, ale najczęściej powodem umieszczenia w obozie pozostawał jednak wpis na folkslistę czy niemieckie obywatelstwo. Za drutami obozu znaleźli się także podejrzani o popełnienie różnych przestępstw w okresie wojny.



Świętochłowice-Zgoda. Fragment makiety przedstawiającej teren obozu, ustawionej przez wejściem na jego dawny teren. Fot. K. Łojko (IPN)



Świętochłowice-Zgoda. Fragment makiety przedstawiającej teren obozu, ustawionej przez wejściem na jego dawny teren. Fot. K. Łojko (IPN)

Jako „zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich” zamykano przede wszystkim członków SA i NSDAP. Sprawy co najmniej 18 takich osób rozpatrywał później Specjalny Sąd Karny w Katowicach (dwunastu z nich zostało skazanych, w tym jeden na dożywotnie więzienie). Część osób z poważnymi zarzutami zmarła przed rozprawą

sądową. Przykładem może być kapo w KL Auschwitz, Paul Szykowski (zamieszkały w Nowej Wsi), określany przez więźniów oświęcimskiego obozu jako wyjątkowy sadysta. Szykowski zmarł w sierpniu 1945 r. w obozie Zgoda na dur brzuszny.

Epidemia i tortury

To właśnie epidemia tyfusu latem 1945 r. zebrała największe żniwo wśród uwięzionych. Poza fatalnymi warunkami sanitarnymi, głodem i zatłoczeniem, na czarną legendę Zgody składał się system poniżania i bicia. Strażnicy obozu, na czele z komendantem Salomonem Morelem, znęcali się nad więźniami, co przyczyniło się do śmierci niektórych z nich.

Kiedy dość nieoczekiwanie w listopadzie 1945 r. doszło do likwidacji obozu, Morel raportował, że pozostały 1855 akta po zmarłych więźniach, 1341 po zwolnionych, a 69 po zbiegłych z obozu. Dodatkowo wykazano 1869 więźniów skoszarowanych w podobozach Zgody przy kopalniach i hutach. Bilans blisko 10-miesięcznego funkcjonowania obozu pozostaje jedną z najtragiczniejszych kart okresu zaprowadzania reżimu komunistycznego na Górnym Śląsku w 1945 r., w którym rozliczenia za odstępstwo od narodowości polskiej i zbrodnie okresu wojny zbiegły się z bestialstwem funkcjonariuszy UB.

COFNIJ SIĘ